Nr 187 — Kraków, czwartek 18 sierpnia 1910. — Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

„Środki" przeciw drożyźnie mięsa.

Od kilku dni rzeźnicy wiedeńscy zapowiedzieli podwyższenie cen mięsa o kilka halerzy na kilogramie, a przedtem jeszcze rzeźnicy krakowscy bez zawiadomienia konsumentów podwyżkę taką zadekretowali. Rzeźnicy jako powód podrożenia podają brak żywego towaru na targach, wskutek czego ceny poszły w górę; brak zaś towaru na targach krajowych tłómaczy się tem; że hodowcy wolą wysyłać swe bydło za granicę: do Niemiec i Włoch, gdzie wskutek lepszej sytuacyi materyalnej konsumentów uzyskują wyższe ceny. Prawdą też jest, że eksport taki z Austryi odbywa się na wielką skalę z tym skutkiem, że u nas bydła brak zupełnie, albo przynajmniej brak lepszych gatunków przydatnych na rzeź.

W Wiedniu — przynajmniej na oko — ten czynnik, który w pierwszej linii powołany jest do strzeżenia interesów ludności, tj. zarząd miejski, poczynił jakieś kroki. Burmistrz zwrócił się do ministra handlu Weiskirchnera, bawiącego na wilegiaturze w Tyrolu, z przedstawieniem grożącego ludności niebezpieczeństwa, żądając wydania zarządzeń zaradczych, a w pierwszym rzędzie wydania zakazu wywozu bydła. To zrobił burmistrz wiedeński wobec zapowiedzianej drożyzny, a co zrobił burmistrz krakowski wobec dokonanego już zamachu rzeźników? Nie słyszeliśmy o żadnem, choćby pozornem zarządzeniu; nie słyszeliśmy, aby urzędujący wiceprezydent dr Szarski bodaj przyłączył się do akcyi swego kolegi wiedeńskiego; magistrat, który w innych, niekończenie drobniejszych sprawach nie szczędzi komunikatów, o tej sprawie nic nie miał ludności do powiedzenia. U nas tylko formy zostały zachowane; mianowicie rzeźnicy przedłożyli magistratowi nowy podwyższony cennik; magistrat, względnie wydział aprowizacyjny milczące przyjął go do wiadomości i na tem „akcya" się zakończyła.

Nie piszemy tego w tym celu, jakobyśmy do akcyi magistratu wiedeńskiego przywiązywali jakąś wagę; z góry można twierdzić, że żądanie zakazu wywozu bydła nie zostanie spełnione, mimo poleceń ministra Weiskirchnera. A nie zostanie spełnione poprostu dlatego, ponieważ agraryusze — zarówno w Austryi jak i na Węgrzech — są zbyt potężni, aby można marzyć o przeprowadzeniu zarządzenia wbrew ich interesom. Zresztą sposób, z jakim się do sprawy zabrano, nie rokuje wielkiego powodzenia. Dr Weiskirchner polecił swemu szefowi sekcyi Riedlowi, aby się „porozumiał" z rządem węgierskim, albowiem w myśl ugody z r. 1907 zamknięcie granic może nastąpić tylko za obopólną zgodą; po otrzymaniu tej zgody, co w obecnych warunkach jest wykluczone, należy o zamierzonym kroku zawiadomić rząd niemiecki, który nie może wprawdzie takiemu zarządzeniu się sprzeciwić, ale ma w rękach różne środki represyjne.

Widzimy więc, że daleka to droga do uzyskania tego, co magistrat wiedeński uważa za jedyny środek, mogący powstrzymać grożące podrożenie mięsa. Gdyby chodziło o jakiś środek na korzyść agraryuszów, wszystko prędkoby się załatwiło — jak było zeszłego roku z zakazem wywozu paszy. Dopuszczenie do urośnięcia agraryuszów w taką potęgę teraz mści się. Dotąd żadna władza centralna nie próbowała nawet bronić ludności przed zamachami agraryuszów, a teraz pierwsza w tym kierunku próba musi skończyć się fiaskiem. Nie pomogą ostatecznie i te połowiczne zarządzenia, gdyby mogły być urzeczywistnione; tylko zasadnicza zmiana polityki ekonomicznej mogłaby sprowadzić polepszenie się stosunków, a na taką zmianę jeszcze nie zanosi się.

Po pożarze wystawy brukselskiej.

Bruksela, 17 sierpnia.

Szkody.

Prokuratorya wdrożyła śledztwo w kierunku, czy ogień nie wybuchł skutkiem nieostrożności. Na pogorzelisku 6 urzędników spisuje protokół. Szkody dotąd nie zdołano oszacować. Główną szkodę ponoszą angielskie i francuskie Towarzystwa ubezpieczeń. Odpowiedzialność za straty ponosi Towarzystwo akcyjne, które urządziło wystawę. Towarzystwo ma 2 miliony franków, przeznaczonych na pokrycie ewentualnego niedoboru. Podnoszą się głosy, że rząd belgijski jest moralnie odpowiedzialny za ratowanie wystawców przed ruiną.

Wartość znalezionych brył stopionego złota i srebra szacują na 100.000 franków. Uratowano wiele drogich kamieni wartości 190 milionów franków.

Kto zginął.

Dzienniki donoszą, że brakuje dwóch ludzi ze służby menażeryi Botau. Częściowe odnowienie zniszczonych budynków, nawet gdyby je komitet uchwalił, na razie nie jest możliwe, gdyż sąd rozporządził, iż przedewszystkiem musi być ukończone śledztwo w sprawie wykrycia przyczyn pożaru. W nocy wystawa obsadzona była wojskiem.

W czasie pożaru zginęło mnóstwo zwierząt z menażeryi. Klatki otoczono żandarmami, obawiając się, że różne drapieżne zwierzęta rozbiją klatki. Pozwolono ratować łagodniejsze tylko zwierzęta. Wszystkie inne zwierzęta zginęły w płomieniach lub uduszone dymem.

Odbudowanie wystawy.

Komisarz państwowy działu angielskiego wczoraj przed południem odbył dłuższą konferencyę z przewodniczącym komitetu wystawy. Zdaje się, że rząd angielski ma zamiar dział angielski zupełnie odbudować. Wystawa starej sztuki z XVI. i XVII. stulecia ocalała, gdyż mieściła się w parku Jubel, w znacznej odległości od avenue Solbosch.

Wszystkie działy wystawy będą od dziś znowu otwarte. Wojsko już opuściło wystawę. Wystawa belgijska będzie umieszczona w pawilonie dla wystaw czasowych, gdzie jest jeszcze do dyspozycyi 6000 metr. kwadr. przestrzeni.

Onegdaj zwiedziło wystawę 200 tysięcy osób. Spalone bilety wystawowe zastąpiono tramwajowemi.

Kondolencya króla.

Król Albert telegram o pożarze otrzymał onegdaj o godz. 4 po południu w Toblach i natychmiast odpowiedział następującą depeszą:

„Ku memu wielkiemu ubolewaniu dowiaduję się o strasznem nieszczęściu, jakie nawiedziło naszą wspaniałą wystawę. Ubolewam nieskończenie wraz z panami nad wielką stratą tylu wspaniałych dzieł, jakie zawdzięczać należy sztuce, umiejętności i przemysłowi niektórych naszych współobywateli, ale także zaprzyjaźnionych narodów. Wyrażam członkom komitetu wystawy, generalnym jej dyrektorom, jako też wystawcom me najgłębsze współczucie.

List ze Śląska.

Pietwałd, 15 sierpnia.

Sprawozdanie poselskie tow. Daszyńskiego.

Dnia 14 b. m. odbyło się w gospodzie p. Bartoniczka w Pietwałdzie pod przewodnictwem tow. Kolarza zgromadzenie wyborców, na którem tow. Daszyński zdawał sprawę z działalności Związku posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie. — Przedstawił najpierw smutne stosunki wynikające z walk narodowościowych, które są następstwem nieukonstytuowania się państwa, które nie zna narodu, jako podmiotu prawa, i dotąd utrzymywało się niezgodą i szczuciem jednego narodu przeciwko drugiemu. Dziś państwo nowoczesne od tego ginąć może...

Przeciwko parlamentowi powszechnego głosowania działa od kilku lat coraz zuchwalej spisek jego zajadłych wrogów, arystokracyi i plutokracyi, a partye narodowe idą temu spiskowi na rękę, rozbijając parlament swoją szaloną obstrukcyą. Po raz trzeci w przeciągu $1\frac{1}{2}$ roku baron Bienerth zamyka lub rozsyła parlament, zostawiając całą władzę w swojem ręku. Zwołuje go zaś na to jedynie, żeby obarczyć z jego pomocą ludność nowymi podatkami, jeszcze bardziej niesprawiedliwymi, niż podatki uchwalane przez parlamenty przywilejów.

Poseł Daszyński przedstawił stanowisko socyalistów wobec projektów podatkowych rządu. Chcą oni wprowadzić ład i sprawiedliwość w system podatków, chcą znieść bezczelną grabież kilkuset magnatów, otrzymujących miliony nagrody za to tylko, że produkują w gorzelniach spirytus.

Wyłuszczył przyczyny drożyzny mięsa i mąki, napiętnował politykę agrarną i lichwę drożyźnianą.

Wkońcu przeszedł do omówienia stanowiska Związku wobec różnych wniosków nacyonalistów czeskich i niemieckich, zwłaszcza wniosku agraryusza Stanka. Przeciwko jednostronnemu załatwianiu narodowych spraw spornych wysunął Związek wniosek o mniejszościowych szkołach, oparty na ugodzie wszystkich interesowanych narodów. Mowca podniósł, że na polu narodowościowych sporów powinni socyaliści dążyć ustawicznie do solidarności i sprawiedliwości, aby doprowadzić do wzmocnienia parlamentu i do spokoju narodowościowego.

Tow. Koszata z Polskiej Ostrawy poparł wywody posła Daszyńskiego, krytykując szalone wzmożenie się militaryzmu i żądając ściślejszej solidarności w Związku także w sprawach narodowych.

P. Chmelarz, nauczyciel, czeski „pokrokowiec", był bardzo niezadowolony z polityki posłów socyalistycznych, z wnioską w sprawie szkół (bo zazdrości Niemcom, że i oni dostaną pieniądze na szkoły mniejszościowe), żądał od posła Daszyńskiego wytłómaczenia, dlaczego nie głosował za wnioskiem Stanka, i narzekał, że tow. Daszyński agituje za polską szkołą w Pietwałdzie.

Tow. Daszyński położył jeszcze raz nacisk na potrzebę porozumienia spierających się narodowości, zaznaczył, że należy dążyć choćby do małych prób tego porozumienia, aby odwieść partye od dziekości i wybryków szowinizmu. Całkiem inaczej patrzy robotnik na swoją narodowość i jej potrzeby, a inaczej pojmują sprawę hecarze nacyonalistyczni.

Zapytany ze strony czeskiej o powód udziału robotników polskich w obchodzie grunwaldzkim, wyłuszczył stanowisko P. P. S. D., poczem zgromadzenie uchwaliło

---

BRUNON KOSTECKI.

SAHARA.

6)

W pobliżu pokazała się pikieta z sierżantem na czele, za którym szło sześciu żołnierzy z nałożonymi na lufy karabinów bagnetami. Sierżant podszedłszy bliżej do grupy słuchających zatrzymał się i wskazawszy na Achmeda, krzyknął groźnie:

— Kto to? nom d'un chien!...

— Achmed saharien — odpowiedziały głosy — Achmed, stary żołnierz...

Twarz sierżanta złagodniała nieco, ale nie zmieniając głosu rozkazującego zawołał:

— Wstawaj, włóczęgo, pójdziesz zameldować się oficerowi straży. Dyabli wiedzą, czyś nie przysłał do harki i może chodzisz szpiegować nas. Allez, hop! bo podniesiemy cię kolbami, co?

Achmed posłusznie wstał i poszedł w milczeniu z pikietą. Legioniści i tyralierzy pobiegli po karabiny i płaszcze, pozostali wzięli się do rozpalania ogniska. Zapasy ściętego i porąbanego drzewa leżały w pobliżu, żarzące się jeszcze głownie świeciły w piecyku markietana, praca więc trwała krótko i gdy wrócili żołnierze z pierwszej, ognisko było gotowe. Po jakimś czasie wrócił i Achmed w towarzystwie kilku kaprali i żołnierzy, pokazując tryumfującym kawałek zapisanego papieru — świadectwo tożsamości i permisyę na przebywanie w obozie. Wesoło gwarząc rozsiedli się wszyscy dookoła ognia.

Po krótkim, trwającym zaledwie kilka minut zmierzchu, zapadła ciemna noc. Nad Achmedem i jego słuchaczami zawisła wielka świetlana kopuła ogniska. Jasne drgające płomienie rosły i wydłużały się z każdą chwilą, wydobywając z mroków coraz dalsze kręgi. Czerwone ich światło pieściło łagodnie surowe, ogorzałe twarze żołnierskie, chwiejnym blaskiem odbijało się od miedzianych klamer i sprzączek, i rysowało lśniące nitki na czarnych lufach karabinów.

Jednocześnie z nocą ostry chłód spadł na ziemię i wdarł się odrazu pod ściśle zapięte płaszcze. Strzelcy saharyjscy otulili się w swoje łachmany, nawet trawiony coraz większą gorączką Achmed przysunął się do ogniska... Dziwny jest chłód na Pustyni, czuć w nim jakąś martwą nieruchomość i suchość bezwzględną, piersiom nieznośnie brak wilgotnej mgły naszych północnych wieczorów...

Achmed, poruszając wciąż słabo dźwięczne struny cuiller, mówił dalej:

— Długo cierpiały plemiona, wiele tysięcy cichych i niewinnych mieszkańców Sahel, ludzi i zwierząt, padło ofiarą nienasyconej żądzy mordu Mulej Hafida. Uprawne pola zarosły chwastami, a wśród nich przewijały się cuchnące hyeny i żarłoczne szakale, szukające niepogrzebanych trupów. Nawet lew nie chciał mieszkać w pobliżu Ouled'u... Szeik jednak nie ustawał i coraz dalej i dalej gonił swe stada, i napróżno ludzie wznosili modły do bożków z drewna lub kamienia, napróżno składali ofiary kapłanom — nikt, nawet z dalekich krajów, nie był pewny życia, nie było nigdzie rodziny, któraby nie płakała po bliskich swoich, zabitych przez konie szeika...

Aż jęk niedoli i płacz ludzki dobiegły do tronu Allaha. Zdumił się Pan. Od stworzenia świata nigdy jeszcze tyle skarg nie obciążało żadnego człowieka. Zdumił się Pan i postanowił zejść na ziemię, aby sprawdzić oskarżenia. W ubraniu pielgrzyma z posochem w ręku cicho spłynął na kwieciste łąki ziemskie i udał się do gniazda wielkiego zbrodniarza.

W pogodny wieczór wiosenny, kiedy mdlejące kwiaty stulają do snu swe wilgotne, pełne cudnej woni kielichy, kiedy śpiewne rozpierzchnie ptaszęta po niebiosach, kiedy ptak słowik tęsknem zawodzeniem wita zstępującą noc — Pan wszedł do ogrodu szeika. Przypadły w pokłonie do ziemi węże i pantery, strzegące wrót; podbiegły łasząc się radośnie Panu lwy gryzwiaste, sępy milczącem stadem zataczały koła nad głową Jego. A On, patrząc surowo na błyszczący w świetle zachodzącego słońca marmurowy pałac szeika, powoli kroczył naprzód i coraz groźniej marszczył boskie czoło.

Przed najwyższej tarasie przed zasunięta kotarą Pan stanął i uderzył kilka razy posochem w kamienną ścianę domu. Dwóch zbrojnych Negrów wypadło natychmiast z wewnątrz i bez namysłu skierowało ostrze swych dzid w piersi pielgrzyma. Ale Pan skinął tylko dłonią — i ręce ich opadły bezwładnie, trwoga podcięła nogi i rzuciła twarze tędznych niewolników w proch u stóp Jego. Wszechpotężny oparł się na posochu i czekał... Po chwili cicho rozsunęła się znów kotara, Pan spojrzał i zjawił się po raz drugi. Przed nim stała młoda dziewczyna, bez zasłony, zaledwie w przejrzystej, jednolitej szacie z białego muślinu, cudna jak senne marzenie... Z pod złotej, nasuniętej do połowy czoła, opaski na głowie bujną i lśniącą kaskadą spływały miękkie zwoje hebanowych włosów. Głębokie czarne oczy patrzyły spokojnie i bez trwogi na Pana, tylko gdzieś na dnie przepastnych źrenic błąkał się tajemniczy ów ogień, co odbiera rozum i szaleć każe każdemu, na kogo padnie wyzywająco. Twarz, piękna jak greckie rzeźby w Aleksandryi, gasiła swym powabem wszystko na świecie i poza światem. Maleńkie stopy, otulone w złoto, wysuwały się zlekka z pod szaty i bez szelestu, jakby całując miłośnie, deptały kwietny dywan tarasy... Podeszła ku pielgrzymowi i spytała cicho:

— Ktoś jest?... Ktoś jest, przed którym korzą się lwy i sępy, którego nie zabiły żądłem żmije i pantery nie rozdarły? Niewolnicy padli na twarz przed tobą... Skąd idziesz i po co przyniosł cię twój los tutaj, skąd nikt jeszcze nie wyszedł żywym?...

Głos jej był czystszym od dalekiego echa fletu, dźwięczniejszym od srebra. Stała opromieniona światłem zachodu i zdawało się, że słońce zapomni dokończyć swej wędrówki dziennej, patrząc na nią, tak była cudna, nieskalana, święta!

(Dalszy ciąg nastąpi).

jednogłośnie wotum zaufania dla polityki Związku posłów socyalno demokratycznych w parlamencie austryackim.

Przegląd polityczny.

Traktat handlowy z Serbią. Obecnie znane są w całej rozciągłości wyniki rokowań z Serbią w sprawie traktatu handlowego, zakończonych 14 lipca b. r. Nie szło o utworzenie nowej taryfy, lecz o strzeżenie interesów Austro-Węgier we wszystkich tych pozycyach, co do których nie stało się im już zadość przez serbską taryfę minimalną lub przez traktaty Serbii z innemi państwami. Co do szeregu pozycyj nie udało się uzyskać cyfry dawnego traktatu, gdyż rząd serbski roztoczył obecnie większą opiekę nad swoim przemysłem krajowym, niż poprzednio. Uzyskano takie cyfry, które umożliwiają wywóz do Serbii. Głównie zresztą szło o odzyskanie prawa największej korzyści. Jakie to ustępstwo ma znaczenie dla wywozu austryackiego, okazuje się z dat statystycznych z czasu beztraktatowego. Sprawozdanie przytacza odnośne cyfry i mówi dalej, że nowy traktat przywraca równowagę współzawodnictwa na targu serbskim, zapewniając Austro-Węgrom największe korzyści, jakie przyznawane są innym państwom. To umożliwia powetowanie strat, jakie nasz wywóz poniósł w czasie beztraktatowym.

Chodzi obecnie o wzmocnienie stosunków handlowych, których osłabienie stało się już dla obu stron nieznośnem. Oczywiście nie może odrazu nastać zupełne współdziałanie handlowo-polityczne, a zatem naturalną jest rzeczą, że i ustępstwa Austro-Węgier na rzecz Serbii obracają się w skromniejszych granicach. Sprawozdanie przytacza następnie dokładne pozycye cyfrowe co do wywozu suszonych śliwek i powideł. Pod względem dowozu zwierząt i produktów zwierzęcych, z wyjątkiem cyfr dopuszczalnego dowozu zabitych wołów i świń, ustępstwa Austro-Węgier zgadzają się zupełnie z pozycyami traktatu z r. 1908, oraz pozycyami, ustanowionemi co do Rumunii.

Rozwiązanie sejmu chorwackiego. Przywódca Chorwatów slawońskich dr Neuman, oraz dr Pinterowicz i dr Bauer, jeden z przywódców koalicyi, odbyli onegdaj u bana Tomasicza dwugodzinną konferencyę, na której omawiano sytuacyę polityczną, a zwłaszcza program nowej partyi rządowej, która się ma utworzyć. Wczoraj rano odbył się dalszy ciąg tej konferencyi. Między politykami zaproszonymi przez bana znajduje się też poseł Babicz-Gialski. Widoczne są objawy pokojowego rozwoju politycznych stosunków w Chorwacyi.

Konferencya bana z chorwacką partyą prawa, zwłaszcza z jej skrzydłem slawońskiem, nie doprowadziła jeszcze do rezultatu. Uchwytny wynik okaże się prawdopodobnie dopiero wtedy, gdy wiadomy będzie rezultat przyszłej konferencyi chorwackiego stronnictwa postępowego i jego stanowisko względem planu utworzenia jednolitego stronnictwa rządowego. Poseł Supilo w swoim organie przemawia obecnie za utworzeniem jednolitej opozycyi.

Chorwackie stronnictwo socyalno-demokratyczne ogłasza manifest w sprawie bliskich wyborów i wzywa swych stronników do stworzenia funduszu wyborczego i popierania prasy socyalistycznej.

Klub „czystej partyi prawa" w Brodzie uchwalił nie przystępować do stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, lecz pozostawać poza stronnictwem na podstawie programu Starcewicza.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa: Starostwo tutejsze wogóle zdaje się nie wiele dbać o przepisy ustawowe, zwłaszcza o ile te nie służą do celów wyborczych i wyższych dążności c. k. władzy.

Ustawę o zamykaniu sklepów musieli w Tarnowie zaprowadzać w życie sami robotnicy — dzięki nieudolności władzy administracyjnej. Zaraz jednak po wprowadzeniu tej ustawy, skoro tylko robotnicy czujność swą osłabili, skorzystali kupcy z tego, że rząd obojętnem okiem patrzy, i wybryki pracodawców i sklepów nie zamykają, przetrzymując personal do późna w nocy.

Przeciw temu zademonstrowało w dniu 13 b. m. olbrzymie zgromadzenie handlowców w sali ratuszowej.

Po referatach p. dr Spanna i tow. Fensterblaua uchwalono rezolucyę piętnującą w dosadnych słowach postępowanie kupców i wzywającą starostwo do natychmiastowego zarządzenia ścisłego przestrzegania ustawy z dnia 14 stycznia 1910.

Na zebraniu tem złożył. tow. Fensterblau oświadczenie imieniem wszystkich partyj, biorących w niem udział, potępiające fakt, że ktoś wysłał list anonimowy do burmistrza dra Tertila z „wyrokiem śmierci", o ile tenże nie postara się o zamknięcie sklepów o godz. 8. List ten był niegodnym wybrykiem, z którym żadna partya nic wspólnego nie ma.

W niedzielę zaś dnia 14 b. m. odbyło się w sali hotelu „pod Dębem" zebranie majstrów krawieckich, protestujące przeciw złodziejskiej gospodarce w krawieckiej Kasie chorych i cechu krawieckim. Referował tow. Fensterblau, przemawiali nadto tow. Landau, pp. Stern, Osterweil i inni. Wybrano deputacyę, która ma udać się do starosty i przedstawić mu niepodobieństwo utrzymania nadal tych stosunków. Również uchwalono wypracować w tej sprawie memoryał do namiestnictwa i ministeryum celem zwrócenia uwagi czynników decydujących na postępowanie starostwa tutejszego.

W stowarzyszeniu robotniczem „Równość" odbyło się tego tygodnia zebranie stolarzy, na którem referował o organizacyi tow. Fensterblau. We środę 17 b. m. odbędzie się tam zebranie stolarzy celem omówienia stosunków w tym zawodzie i przygotowania ruchu cennikowego.

Tego samego dnia o godz. 1 w nocy odbyło się zgromadzenie poufne kelnerów w kawiarni „Secesya" z referatem o organizacyi. — Strejk tkaczy u Arzta trwa dalej.

Do wszystkich grup miejscowych centralnego związku kafiarzy! Rok upływa, jak grupa stanisławowska związku kafiarzy wykluczyła kilku kolegów z organizacyi. Powodem tego nierozważnego czynu była niedojrzałość i brak doświadczenia w przeprowadzeniu oskarżeń. I z tego właśnie powodu dzielni towarzysze pracy organizacyjnej zostali wykluczeni. — Dodać należy, że najgłówniejszym czynnikiem tego wykluczenia były stworzone przez jednostki intrygi, które odbiły się na najniewinniejszych towarzyszach. Przez cały rok prawie polityka tych jednostek miała swoje stronnictwo nawet u ludzi wyżej kulturalnie stojących; aż wreszcie stosunki, jakie się wyłoniły z tej niecnej polityki pchnęły ogół towarzyszów naszych na trop; zaczęły się dochodzenia w tej sprawie. I po dokładnie przeprowadzonych dochodzeniach ogół towarzyszów zawezwał tych kolegów na posiedzenie, które się odbyło dnia 4 b. m. Na posiedzeniu tem wyłoniła się dłuższa dyskusya, poczem jednogłośnie uchwalono przyjęcie tych towarzyszów napowrót do organizacyi, zrehabilitowanie ich we wszystkich organach zawodowych, jakoteż zażądanie od zarządu centralnego, by uznał ich prawa członkostwa za niestracone. Zarząd centralny zgodzi się na to. Do ogółu zaś towarzyszów zwracamy się z wyrażeniem pełnego zaufania w nieskazitelność tych kolegów; są nimi: Józef Pawełek, Mieczysław Giełczyński, Tomasz Pawełek, Karol Pawełek i Feliks Korupczyński, którzy pokrzywdzeni niesłusznie, wszelkie odczute bóle moralne składają na ołtarzu przyszłej zgody i jedności w grupie stanisławowskiej. Niechże i ogół towarzyszów zechce im solidarnie podać rękę.

Stanisławowska grupa Związku kafiarzy.

Narodowo-demokratyczne sukcesy. Z Nowego Sącza donoszą nam: Pamiętną jeszcze jest chwila, jak to z wiosną tego roku narodowi demokraci głosili światu o swoich sukcesach w Nowym Sączu, o swoich zwycięstwach nad socyalną demokracyą, o rozbiciu organizacyi robotników budowlanych, o zyskaniu tych robotników w swoje szeregi i o „wywalczeniu" dla tych robotników skrócenia czasu pracy.

Wszechpolska reklama, blaga po amerykańsku przeprowadzona, długo nie mogła się utrzymać. — Ogół robotników budowlanych przekonał się o fikcyi skrócenia dnia roboczego, na to obmyślanej przez przedsiębiorców budowlanych wspólnie z nowosądeckimi wszechpolaczkami, by rozbić rozwijającą się pod egidą socyalnej demokracyi organizacyę robotników budowalnych. Ta zaś mała część nieświadomych, która dała się zbałamucić i przeszła do obozu narodowe-demokratycznego, obóz ten bardzo szybko opuściła i z wyjątkiem może kilku, wróciła do organizacyi, złorzecząc demagogom narodowo-demokratycznym.

Obecnie organizacya zawodowa robotników budowlanych rozwija się z dnia na dzień w potęgę, która w najbliższej przyszłości okaże swą siłę w walce cennikowej z przedsiębiorcami budowlanymi.

Dowodem tego rozwoju są też zgromadzenia robotników budowlanych w ostatnich czasach odbyte.

Na zgromadzeniu 11 b. m., na którem tow. Łapiński z Krakowa omawiał znaczenie walki cennikowej, a tow. Schiffler znaczenie i cele organizacyi zawodowej, oraz poddał krytyce demagogię narodowych demokratów — robotnik Janus w przemówieniu swem zaznaczył wyraźnie, że był dowódcą organizacyi narodowo-demokratycznej robotników budowlanych, że on i inni poszli tam zbałamuceni i że żałują dziś tego kroku; wreszcie zapewnił, że obecnie on i kilku innych, chociaż nie wstąpili napowrót do organizacyi, w razie walki pójdą razem z robotnikami zorganizowanymi i że obecnie ani jeden robotnik nie należy do obozu narodowo-demokratycznego w Nowym Sączu.

I rzeczywiście tak jest. Lecz o tem „wewnętrznem wzmocnieniu stronnictwa" — mówiąc terminologią Grabskiego — w Nowym Sączu narodowi demokraci milczą i nie głoszą „urbi et orbi", jak to głosili z wiosną, gdy „rozbili" socyalistów i „raz na zawsze ubili" „hydrę" socyalistyczną ku zadowoleniu nowosądeckich barbackich i jezuitów...

Z kroniki lotniczej.

Rekord światowy wysokości znów został pobity. Amerykanin Drexel, syn milionera, osiągnął na mityngu w Lanark wysokość 2055 metrów. Wzniósłszy się prawie prostopadle do góry, Drexel zniknął w chmurach z oczu widzów. Po godzinie, gdy zaszła ciemność, poczęto obawiać się o los lotnika, gdyż zabrał on z sobą mały zapas benzyny. Dopiero po półtorej godziny przyszedł telegram z Cobbinschaw, iż Drexel szczęśliwie wylądował w pobliżu. Drexel oświadczył, iż na wysokości 6000 stóp zaczęło mu dokuczać silne zimno. Mimo to wzniósł się on jeszcze o 600 metrów wyżej. Ponieważ zapas oliwy miał się ku końcowi, Drexel rozpoczął lądowanie, zabłądził jednak w obłokach i w ciemności przeszło godzinę opuszczał się i dopiero przeleciawszy nad jeziorem Cobbinschaw, wylądował. Teodolit, który wykazywał wysokość 2055 metrów, oddany został do obserwatoryum w Kew dla oficyalnego zaświadczenia.

Latham wygrał w piątek nagrodę Alfonsa Falco w kwocie 10.000 franków za lot z aerodromu w Bony do Issy les Moulineaux, na odległości 140 klm. Latham próbował dokonać tego wzlotu już przedtem, zmuszony był jednak wylądować z powodu mgły. W piątek Latham wzniósł się w powietrze o g. 8 min. 55 rano i poszybował w kierunku Paryża. O godz. 9 min. 30 przeleciał nad Epexnay, o godz. 10 min. 40 — nad Dormeaux, o godz. 11 min. 15 — nad Meaux, zaś o godz. 11 min. 50 znajdował się nad bulwarami Paryża. Okrążywszy dwa razy wieżę Eifla, skierował się do Issy les Monlineaux, gdzie wylądował o godz. 12 min. 15, owacyjnie przyjmowany przez publiczność, która go na rękach zaniosła do automobilu. Latham oświadczył, iż z powodu nieregularnych prądów powietrznych zmuszony był zbaczać z drogi i czynić wielkie okrążenia.

Szósty dzień mityngu w Berlinie odznaczył się pierwszym w kronice lotniczej strejkiem awiatorów. Po kilku drobnych wzlotach nagle wszystkie aparaty cofnięte zostały do hangarów. Okazało się, iż lotnicy nie chcieli nosić na rękach opasek identycznych z opaskami mechaników i stawiali się na plac bez opasek. Tymczasem żandarmi nie chcieli ich bez opasek wpuścić do środka lotniska. Koło godz. 8 wieczór spór załagodzono, awiatorzy otrzymali specyalne opaski i wznowili wzloty. Dzień ten pod względem sportowym nie dał żadnych rezultatów.

Czwarty etap wyścigu „Circuit de l'Est" na przestrzeni 130 klm. od Mezières do Donai odbył się przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Pogoda była ładna, dął jednak silny wiatr, wobec czego Leblanc i Aubrun odłożyli swe loty na popołudnie. O godz. 7 rano wiatr nieco ustał, wobec czego Legagneux zdecydował się wyruszyć w drogę, co też uczynił o godz. 7 min. 5. O godz. 7 min. 24 podążył za nim Mamet na monoplanie Bleriota. Legagneux zmuszony jednak został przez silny wiatr do lądowania o godz. 8 w Chilly, zaś Mamet z tego samego powodu w Neuvilly, o 51 klm. od Mezières. O godz. 4 wyruszył w drogę Leblanc, w dziesięć minut zaś po nim Aubrun. Aubrun w drodze wyminą Leblanca i przybył do Donai o godz. 6 min. 20, Leblanc zaś o godz. 6 min. 55. Legagneux i Mamet do czasu zamknięcia kontroli nie przybyli.

Amerykanin Weyman, który chciał złożyć wizytę w Douzy pod Sedanem lotnikowi Lindpainterowi, w zamian za wizytę tegoż w Mezières, został w drodze zaskoczony przez burzę i przy lądowaniu uszkodził poważnie swój biplan farmanowski, wobec czego nie mógł startować w czwartym etapie.

KRONIKA.

Kraków, 17 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Obronę Trudnowskiego objął na życzenie jego rodziny i zarządu narodowego Związku robotniczego adwokat tow. dr Zygmunt Marek. Tak samo na żądanie N. Z. R. objął dr Marek obronę współoskarżonych Sadowskiego i Wojtaśkiewicza.

Trudnowskiego przesłuchuje codziennie sędzia śledczy dr Bossowski. Jak słychać, Trudnowski wyraził zdziwienie, że N. Z. R. dotąd nie ogłosił komunikatu o powodach zabicia Rybaka.

Miejskie sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono zgodzić się na propozycyę Rady szkolnej krajowej o przekształcenie 2-klasowej szkoły w Zakrzówku na 4 klasową mieszaną typu miejskiego; dalej uchwalono zwrócić się do Rady szkolnej krajowej o otwarcie w dalszym ciągu z początkiem roku szkolnego 1910/11 czwartej i piątej klasy w szkole wydziałowej żeńskiej imienia Oleśnickiego.

Akcyza miejska. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem uchwalono program budowy urzędu akcyzowego w Dębnikach przy skrzyżowaniu się dróg ku Pychowicom z drogą wojskową ku Podgórzu. Ma to być budynek piętrowy i obejmować obok lokalów na urząd i koszary straży także kilka mieszkań.

Śmierć przy pracy. 61-letni cieśla Marcin Zieliński, zajęty przy budowie domu przy ul. Karmelickiej l. 52, spadł wczoraj po południu z wysokości trzeciego piętra i zabił się na miejscu.

Utonięcie. 40 letni Jan Trajan z Maszkinowic, zajęty przy budowie trzeciego mostu na Wiśle, wpadł wczoraj podczas pracy do Wisły i odrazu znikł pod wodą.

Postrzelenie. 24-letni Józef Sowiński, czyszcząc wczoraj rewolwer, manipulował nim tak nieostrożnie, że broń wypaliła i przestrzeliła mu prawą dłoń. Opatrzyło go pogotowie.

Zaginiony chłopak-niemowa. W piątek wybrała się Synalowa z Podgórza z 10 letnim synkiem-niemową Kazimierzem na odpust do Kalwaryi. W poniedziałek rano w drodze powrotnej wstąpiła do kościoła w Izdebniku i tu chłopak zaginął. Miał on na sobie siwe ubranie i czapkę włóczkową w paski. Zrozpaczona matka prosi w razie odnalezienia chłopca o zawiadomienie magistratu w Podgórzu.

Z kroniki podgórskiej. W Zakrzówku odkryto norę złodziejską u niejakiej Maliszkowej; znaleziono tam mnóstwo skradzionych rzeczy, między innemi rzeczy skradzione inspektorowi policyi podgórskiej Salzowi.

22 letnia Zofia S. z Ludwinowa wypiła wczoraj litr benzyny. Pogotowie wypompowało jej żołądek i przewiozło ją do szpitala.

W dole koło wapiennika Libana znaleziono wczorajszej nocy 50 letnią Wiktoryę Kluskową z rozbitą głową, nieprzytomną. Pogotowie odwiozło ją do szpitala Łazarza. Z powodu jej nieprzytomności niewiadomo, czy zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, czy też ktoś ją strącił ze skały.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego, którą teatr krakowski wznawia w nadchodzącą sobotę, w roli Joanny wystąpi pani Młodziejewska-Szczurkiewiczowa, artystka i dyrektorka sceny wileńskiej. Rolę Kory grać będzie p. Broniczówna, laureatka szkoły aplikacyjnej w Warszawie.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem** (Franciszkańska 4) otwarto dnia 16 b. m. wystawę prac wykonanych na kursie rysunków i malarstwa w Reichenbergu, urządzonym przy tamtejszem muzeum. Wystawę zwiedzać można codziennie między godziną 10 a 12 przed południem do dnia 31 b. m. Wstęp bezpłatny.

— **Zarząd Związku ekonomicznego urzędników,** profesorów i nauczycieli w Krakowie zawiadamia swych członków, że dotychczasową sprzedaż wędlin i masła — co sobotę — wstrzymuje się aż do połowy września b. r. ze względu na zaprowadzić się mającą codzienną sprzedaż tychże artykułów.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Niedziela (21 sierpnia): „Noc listopadowa".
Poniedziałek: „Fryderyk Wielki".

Wtorek: „Warszawianka“ i „Sędziowie“.
Środa: „Kordyan“.
Czwartek: „Wesele“.
Piątek: „Tamten“.
Sobota: „Noc listopadowa“.
Niedziela: „Car Samozwaniec“.
Poniedziałek: „Dzieje Orestesa“.
Wtorek: „Zaczarowane koło“.
Środa: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.

— Repertuar teatru ludowego.

W Parku:
Środa: „Oj, baby!“.
Czwartek: „Wiedeńska krew“.
Piątek: „Matka Polka“.
Sobota: „Szukajcie dziecka“.
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela wieczór: „Szukajcie dziecka“.

Nowiny lwowskie.

Kurs dla instruktorów kółek rolniczych. Dziś o godz. 8 rano odbyło się uroczyste otwarcie kursu dla instruktorów i lustratorów kółek rolniczych, urządzonego przez zarząd główny towarzystwa kółek rolniczych przy poparciu Rady szkolnej krajowej, Związku ochotniczych straży pożarnych, miasta Lwowa i Towarzystwa gospodarczego. W uroczystości wzięli udział prezydent miasta Ciuchciński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski, radny Naumann imieniem Związku straży pożarnych i dr Rodakiewicz imieniem Tow. gospodarczego. Prezes Tow. kółek rolniczych Cielecki przysłał listownie życzenia. Kurs będzie trwał do 23 b. m. Bierze w nim udział 53 osób ze wschodnich powiatów kraju, w tem 40 nauczycieli. — Nauka teoretyczna odbywa się w szkole Staszica, ćwiczenia praktyczne na strażnicy pożarnej.

Awantura w więzieniu. W aresztach śledczych przy ul. Batorego jakiś więzień, odsiadujący dwuletnią karę za kradzież, wyłamał onegdaj deskę w zasłonie przed oknem. Zauważyli to jednak dozorcy i aresztanta przeniesiono do innej celi. Aresztant wszczął na nowo hałas, łamiąc przytem, co mu pod rękę wpadło. Krzyk jego zachęcił innych aresztantów, to też w jednej chwili cały gmach więzienny rozbrzmiewał krzykiem i hałasem. Z trudem udało się zarządowi więzień przywrócić spokój.

Śmiertelne przebicie. Olbrzymia awantura powstała onegdaj po południu około godz. 4 na ul. Sykstuskiej. Rozeszła się pogłoska, że przebito nożem na śmierć kobietę. Rzeczywiście pod bramą realności pod l. 56 a leżała ranna kobieta, brocząc obficie krwią. Na ulicy zebrały się tłumy przechodniów. Sprawa przedstawia się następująco: Franciszka i Wasyl Fościakowie, dozorcy domu przy ul. Sykstuskiej l. 19 a, mieli od dawna porachunki z Marciniakami, zamieszkałymi przy ul. Sykstuskiej l. 56 a. Wczoraj po południu przyszedł do Fościaka brat jego Paweł i poprosił go, aby udał się z nim do mieszkania Marciniaków, którzy mu mają coś do powiedzenia. Gdy Fościak wstąpił do bramy domu, w którym mieszkają Marciniakowie, zjawiła się Katarzyna Marciniakowa i odezwała się do Fościaka w obraźliwy sposób. Następnie wybiegł Marciniak i począł bić Wasyla Fościaka i wyjąwszy nóż, zamierzył się na niego. Tymczasem doniesiono o bójce Fościakowej, która przyszła na miejsce. Kiedy chciała podnieść z ziemi kapelusz męża, przystąpił do niej Marciniak, począł ją bić a następnie żgnął ją nożem w bok. Fościakowa padła na ziemię, zalewając się krwią. Zaprowadzono ją do apteki przy ul. Słowackiego l. 9, dokąd zawezwano pogotowie ratunkowe, które zaopatrzyło Fościakowej ranę kłutą między 8 a 9 żebrem. Fościakowa osłabła wskutek znacznego upływu krwi. Odstawiono ją do szpitala powszechnego. Stan jej jest groźny.

Sprawa oparła się o policyę, gdzie Marciniak wypierał się, jakoby przebił Fościakową. Miał to uczynić jej mąż. Przesłuchano Fościakową w szpitalu; ranna zeznała, że Marciniak ugodził ją nożem w bok. Wobec tego oddano go do aresztów policyjnych.

Z kraju.

Śmierć przewodnika w Tatrach. Z Zakopanego piszą nam 16 b. m.: Zwłoki śp. Klimka Bachledy przewieziono do Zakopanego, gdzie odbędzie się pogrzeb we środę rano. W poniedziałek wieczór komitet pogrzebowy spodziewał się zwłok, jednak trudności rozmaitego rodzaju nie pozwoliły na to, przywieziono je dopiero we wtorek o godz. 12 w południe. Za trumną postępował niestrudzony p. Zaruski, poeta Żuławski i kilkunastu taterników. W starym kościele złożono ciało, przy którym „uzbrojeni“ odświętnie taternicy pełnią straż. Ciało Klimka zupełnie pogruchotane; z głowy wystają tylko kości, czaszka pusta, mózg został na Jaworowem. W przestrzeni 200 metrów po kilku ścianach toczył się Bachleda — ubranie jego w strzępy poszarpane.

Komitet pogrzebowy dokłada wszelkich sił, by pogrzeb wypadł poważnie; niezmęczenie nad tem pracują poeta Fr. Nowicki, prof. Pryziński i aptekarz Tabeau, zwłaszcza ostatni, który nie szczędzi i środków materyalnych. Komitet nie zapomina również o biednej rodzinie Klimka. Odezwa pióra Fr. Nowickiego odniesie zapewne skutek — dziś już jest zebranych kilkaset koron, będą napewne tysiące i być powinny, śp. Bachleda niejednemu bowiem uratował życie z narażeniem swego, które tak tragicznie zakończył.

Że też nie może się obejść bez komedyantów — mam tu na myśli p. Znamięckiego (członka komitetu), który bardzo nietaktownie zachowuje się wobec publiczności, informującej się jego jako członka komitetu o zwłokach Bachledy. Słuszne oburzenie wywołał ten pan tak u publiczności jak i w komitecie. Zapytany przez zebraną publiczność, kiedy przywiozą zwłoki, gburowato odparł: „to nie jest rzeczą publiczności“.

Ciekawy złodziej. W nocy z 7 na 8 b. m. włamano się do mieszkania notaryusza Dellera w Sądowej Wiszni i skradziono srebra stołowe wartości 1400 K, zegarek złoty, papierośnicę, garderobę i 3 pugilaresy z gotówką. Następnego dnia otrzymał okradziony list datowany z Krakowa 9 sierpnia, ale nadany we Lwowie, z prośbą, aby za pośrednictwem „Wieku nowego“ zawiadomił złodzieja, ile było gotówki w pugilaresach, gdyż spólnik chce go oszukać. W zamian za tę „grzeczność“ złodziej obowiązuje się zwrócić zegarek i papierośnicę. Notaryusz ogłosił w „Wieku nowym“, że gotówki było 164 K i prosił, aby zamiast papierośnicy zwrócono mu jednę ze skradzionych łyżek srebrnych — na pamiątkę.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 11 b. m. zdarzył się w młynie turbinowym w Zbarażu straszny wypadek. Chłopak, nazwiskiem Soroczan, zajęty w młynie jako pomocnik, został porwany za ubranie przez t. zw. kuplung i poszarpany śmiertelnie. Odwieziono go do szpitala w beznadziejnym stanie.

Z zaboru rosyjskiego.

Zygmunt Gloger zmarł, jak donoszą z Warszawy, po amputowaniu mu ręki, dotkniętej gangreną.

Będąc jeszcze w szkołach, począł Gloger zbierać pieśni ludu i wykopaliska w okolicach rodzinnych w Suwalskiem. W Szkole Głównej poświęcił się studyom etnograficznym, archeologicznym i historycznym.

Płodna jego praca utrwaliła drukiem mnóstwo pieśni, starych obrzędów i zwyczajów ludu polskiego. Studyując obok tego przeszłość — zwiedził Gloger kilkakrotnie, nieraz pieszo i zbadał nieledwie wszystkie okolice kraju, a podczas tych podróży odkrył do tysiąca miejscowości ze śladami pobytu mieszkańców w czasach przedhistorycznego użytku krzemienia. Zgromadził też pierwszorzędne zbiory archeologiczne i bibliotekę. — Oprócz krajoznawstwa i archeologii zajmował się też wydawnictwami, mającemi na celu oświatę ludową.

Władysław Okręt zmarł nagle w więzieniu warszawskiem na Pawiaku, gdzie odsiadywał karę prasową. — Był znanym w Warszawie jako wydawca i dziennikarz; w okresie ruchu wolnościowego redagował pismo „Nowiny“, które ściągnęło nań represye policyjne i karę rocznego więzienia. W ostatnich czasach rozwinęła się u niego choroba sercowa, która zgon jego przyspieszyła.

Rozwożenie zarazków cholerycznych. Prasa warszawska zwraca uwagę na przybywanie do Warszawy i do Kalisza bezpośrednio idących wagonów osobowych z Rostowa nad Donem, gdzie obecnie jest główne siedlisko zarazy cholerycznej. W chwili, gdy komisya sanitarna uchwala dozór na dworcach nad przyjezdnymi, wagony te bez żadnej dezynfekcyi, a choćby gruntownego oczyszczenia przychodzą codziennie do Warszawy.

Ze świata.

Pomnik Proudhona. W niedzielę 14 b. m. został Besançon odsłonięty pomnik słynnego pisarza socyalistycznego P. J. Proudhona, który niegdyś na konkursie tamtejszej akademii otrzymał pierwszą nagrodę za swoją głośną rozprawę p. t. „Co to jest własność?“ W broszurze tej odpowiedział Proudhon na zawarte w tytule pytanie: „Własność jest kradzieżą“. Obecnie wystawiono mu tam pomnik, a przy uroczystości odsłonięcia pomnika był obecnym prezydent republiki francuskiej Fallieres w towarzystwie ministrów, mowę zaś wygłosił minister robót publicznych Viviani, wychwalając Proudhona jako myśliciela socyalistycznego.

Czteromilionowa fundacya. „Berliner Tageblatt“ donosi: Sir Ernest Cassel dla uczczenia pamięci króla Edwarda i na znak swej czci dla cesarza niemieckiego uczynił zapis o charakterze niemiecko-angielskim, przeznaczając nań na razie fundusz czteromilionowy. Celem jego ma być opieka nad ubogimi Anglikami, którzy przebywają w Niemczech szukając tam zarobku, jakoteż dla Niemców, którzy w Anglii są w tej samej sytuacyi. Protektorat mają objąć król i królowa angielscy, królowa matka, jakoteż cesarz i cesarzowa niemiecka.

TELEGRAMY

z dnia 17 sierpnia.

Zwołanie Rady państwa.

Praga. „Union“ donosi z kół dobrze poinformowanych, że Rada państwa zwołana zostanie w pierwszej połowie września na trzydniową sesyę, celem dokonania wyborów do delegacyj.

Krwawe zajście na kiermaszu.

Balassa Gyarmat. W miejscowości Mograd podczas kiermaszu wśród zebranego w karczmie tłumu przyszło do bójki. Obecni w karczmie żandarmi wezwali tłum do spokoju, gdy jednak tłum na nich napadł, zrobili użytek z broni palnej. Dwie osoby zabite, dwie ciężko ranne. Komenda żandarmeryi wytoczyła śledztwo.

Manifestacya serbska przeciw Bułgaryi.

Belgrad. Onegdaj wieczorem na wielkim placu teatralnym odbył się wiec zwołany przez „Narodna Odbrana“. Wiec ten przemienił się w wielką manifestacyę żałobną serbskiego ludu na cześć zamordowanego koło Prilep wojewody Sokolovicza, a równocześnie był protestem przeciw ciągłemu pościgowi Serbów z Macedonii i Starej Serbii. Z pomnika ks. Mikołaja powiewały chorągwie żałobne. Zgromadzeni wysłuchali z odkrytą głową mowy posła do skupczyny Rafajlowicza, który podniósł zasługi Sokolovicza około utrzymania Serbii i jej kościoła w Macedonii i wezwał tamtejszych Serbów do pomszczenia jego śmierci.

Czarnogóra królestwem.

Cetynia. W toaście, wygłoszonym przez ks. Mikołaja podczas obiadu wydanego na cześć misyi tureckiej, wyraził ks. Mikołaj swoje głębokie wzruszenie i wdzięczność dla sułtana i prosił Hilmi baszę, by wyraził sułtanowi te uczucia niezmiernej przyjaźni, podziwu i szacunku, jakie książę żywi dla sułtana.

Praga. Prezydent słowiańskiego klubu w Pradze dr Wratysław Czerny udaje się do Cetynii, aby ks. Mikołajowi imieniem klubu ofiarować statuę czeskiego wojownika Jana Żyżki.

Hiszpania a Watykan.

Paryż. Według nadeszłych tu wiadomości z Hiszpanii, konferencye nuncyusza papieskiego z prezydentem ministrów Canalejasem wydały ten rezultat, że jest nadzieja bliskiego porozumienia między Hiszpanią a Watykanem.

Pożyczka hiszpańska.

Madryt. Wczoraj rozpoczęła się emisya 45 milionów pesetów w 3% bonach skarbowych. Dotychczas podpisano 31,711.000 pesetów. Subskrypcya prowadzona będzie dziś dalej. Wiadomo, że kortezy upoważniły ministra skarbu do emisyi 81 milionów, minister jednak na razie zarządził jedynie emisyę 45 milionów.

Oświadczenie Watykanu.

Rzym. „Osservatore Romano“ zaprzecza, jakoby ktokolwiek został przez Watykan upoważniony do udania się do Hiszpanii i prowadzenia tam rokowań z rządem hiszpańskim w celu dojścia do porozumienia.

Dziennik ten zauważa, że prałat, którego nazwisko łączono z tem rzekomem poleceniem, bawi na urlopie letnim w miejscowości kąpielowej w północnych Włoszech, skąd za parę dni powróci do Rzymu.

Strajki.

Rjeka. Służba kolei elektrycznej zastrejkowała z powodu oddalenia jednego z funkcyonaryuszy.

Bilbao. Przedsiębiorcy górniczy wczoraj rano otworzyli kopalnie, ale musieli je znowu zamknąć, gdyż górników zgłosiło się do zjazdu bardzo mało.

Bilbao. Usiłowania, by łamistrejków nakłonić do przyłączenia się do bezrobocia, doprowadziły kilkakrotnie do starć między strejkującymi a łamistrejkami. Grupa z 200 strejkujących obrzuciła kamieniami oddział robotników w chwili, gdy opuszczali miejsce pracy. Padły też w kierunku do nich strzały rewolwerowe. Manifestanci, uzbrojeni w kije, przeciągali przez teren kopalniany, aby zapobiedz wznowieniu pracy. Poczyniono zarządzenia celem zabezpieczenia porządku.

Po katastrofie kolejowej we Francyi.

Sanjou. Z pod gruzów pociągu kolejowego, który uległ katastrofie, wydobyto jeszcze zwłoki jednej osoby, tak, że liczba zabitych ogółem wynosi **38.** — Dotychczas rozpoznano 36 trupów. Między ofiarami znajdują się całe rodziny.

Śmierć prezydenta Chile.

Brema. Prezydent chilejskiej republiki Petro Montt, który wczoraj tu przybył — zmarł w nocy na udar serca.

Katastrofy okrętowe.

Londyn. Według doniesienia Lloydu z Gibraltaru, hiszpański parowiec „Martos“ wśród mgły zderzył się z niemieckim parowcem „Elsa“ i zatonął. Kilku pasażerów i część załogi uratowani zostali przez załogę „Elsy“, która ich wysadziła na ląd w Gibraltarze. **7** marynarzy i **32** podróżnych „Martosa“ zatonęło.

Londyn. Według doniesienia Lloydu, parowiec „Khedive“ niemieckiej linii wschodnio afrykańskiej utknął koło przylądku Morgan. Woda przedostała się do okrętu w trzech miejscach. Dla niesienia pomocy wysłano już parowce. Statek „Khedive“ jest stracony; pozostawiono go tedy swojemu losowi.

Przeciw Rooseveltowi.

Nowy Jork. Wydział republikański przygotowujący w Saratodze zjazd konwentu Stanów nie przyjął wniosku, by wybrać prezydentem Roosevelta i dał tę honorową godność wiceprezydentowi związku Shermanowi.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

Nowy adres administracyi **wydawnictw partyjnych P. P. S. D.** od 1 maja jest: **„Życie“, Kraków, ul. Straszewskiego 20.** (Telefon nr. 1166).

Za stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 korona** za jednorazowe ogłoszenie

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. robotniczych** w Krakowie odbędzie się w piątek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **Kasa samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu** odbywa dyżury w stowarzyszeniu „Siła“ V Brauhausgasse nr. 31/9 w następujące dni: we wtorki i piątki od godz. 7—8 wieczór, a w niedzielę od 9—11 przed południem.

* **Wiedeń.** „Spójnia“, stow. akad. postęp. młodzieży polskiej, udziela informacyj o warunkach studyów i pobytu w Wiedniu. Zapytania z dołączeniem marki na odpowiedź przysyłać należy na adres komisyi wakacyjnej: Wanda Klimaszewska, IX Nusdorferstrasse 4, Tür 6. Pod tym adresem należy też przysyłać listy dla stowarzyszenia i Z. P., M. P.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za ogłoszenia w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Miód pszczelny

czystą patokę, tegoroczny, z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach wraz z opłatą pocztową i opakowaniem za **6 K.** Za czystość zaręczam. Adres zamówień: P. STELMACH, Sosnów, p. Siemikowce Galicya. 779

Poszukuje się

do Nowego Targu: 2 ślusarzy budowlanych, 1 kapelusznika, 1 ucznia malarskiego. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu". 795

Znajdzie umieszczenie

2 robotników stolarskich, 2 robotników szewskich, 2 robotników introligatorskich, 1 uczeń do szewca, 1 uczeń do introligatora, 1 uczeń do stolarza, 1 uczeń do elektrotechnika. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 798

Winogrona

deserowe pierwszej jakości słodkie i dobre 5 kg. K 3·50, soczyste gruszki, prawdziwe śliwki, najlepsze jabłka deserowe pierwszej jakości, najlepszej jakości melony za 2 K. dostarcza J. MÜLLER, Kiskunhalas, Węgry. 799

Kilku czeladzi 800

szewskich na lepszą męską i damską robotę, oraz zdolnego cholewkarza poszukuje J. Nowak w Tarnowie. (Na kartki się nie odpowiada)

Ucznia do praktyki

poszukuje Zakład „Zorza", Kraków, Krzyża 7. 801

Sklep

nadający się dla masarza, fryzyera, na inne przedsiębiorstwo lub handel bławatny jest przy ul. Starowiślnej l. 29 od 1 października do wynajęcia.
Wiadomość Rynek Kleparski 11. I. p. między 2—4.

Miód patoka lipcowy

czysty i prawdziwy, pod gwarancyą, deserowy kuracyjny, 5 klgr. puszka 7 kor., opłacono wysyła Eugeniusz Biliński, właściciel największej galicyjskiej pasieki w Zbarażu.

Masło

deserowe i kuchenne wysyła poczta: Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie.

10 malarzy

pokojowych poszukuje się. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu".

Pokój

frontowy umeblowany, o dwóch oknach przy ul. Zielonej L. 8, II. p. na prawo jest do wynajęcia.

Poszukuje się

kowala umiejącego prowadzić młocarnię parową, naprawiać wszelkie maszyny rolnicze, jak żniwiarki, kosiarki i narzędzia rolnicze, jak pługi, brony i t. p. i kuć konie.
Zarząd dóbr Rudna p. Rzeszów.



jest najlepszą.
Do nabycia wyłącznie u firmy
L. WEINDLING
KRAKÓW
TELEFON 996. — GRODZKA 26.
Po 2 K. 50 hal. i 1 K.
Za zwrotem 5 próżnych pudełek dostaje się 1 gratis.

UPRASZAMY

Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie" lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli

POWOŁYWAĆ SIĘ

na „Naprzód" jako

NA ŹRÓDŁO

skąd informacye swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu".

!!!!!!!!!!!!



Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

AWIATOR przed WZLOTEM

pije

AMER PICON

Lód, Likwor, Woda.
Wzmagające, orzeźwiające. Na porcye tylko
w Cukierni Lwowskiej, Floryańska 45
JANA MICHALIKA.

RZĄDOWO-UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Ciągnienie nieodwołalnie 8-go października 1910 roku
o godzinie 8 wieczór na Schottenring 11 (Dyrekcya Policyi) Towarzystwo zapomogowe
C. K. WIEDEŃSKICH URZĘDNIKÓW POLICYI
i ich wdów i sierót

Jeden los kosztuje 1 koronę. **LOTERYA.** Jeden los kosztuje 1 koronę.

I. główna wygrana 30.000 koron wartości.
Losy do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach.

NAJNOWSZY ZEGAREK SILVEROID-ANKER-REMONTOAR.
Elegancki! Solidny! W nadzwyczaj silnych kopertach, platerowany, ze szlifowaną obrączką, posrebrzonym metalowym cyferblatem, z pozłoconymi wskazówkami, sztuka K. 7·— za zaliczką wysyła I. Schönberger, Wiedeń, IX/1, Porzellangasse 45/37.
Cenniki darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca dzieła pedagogiczne
Reussnera
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:
Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·40, kurs II-gi k. 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi kor. 9·60. **Polsko-Angielski** kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60,— **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy k. 4·20. kurs II-gi k. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

Na reumatyzm
gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.
Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Domowa Kuchnia Jarska
„PRZYRODA"
Rynek gł. linia A-B L. 44
wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, **przyrządzono ściśle według zasad jarstwa.**
Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

Cztery tygodnie na próbę

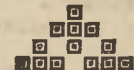


i na okaz przesyłam moje rowery.
„BOHEMA"
Części składowe i naprawy jak najtaniej. **Fr. Dusek, fabryka rowerów, Opocno** a. d. Staatsbahn, Nr. 773, Böhmen.
Cenniki darmo.

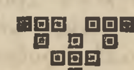
Na prezenta, Imieniny i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości . . . od 3 K.
fantazyjne . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 halerzy
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osobistym zarządem R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę
z głęboko położonych źródeł urządza najstarszy i największy słowiański zakład
Ant. Kunz
c. k. dostawca dworu
Hranice,
Morawa-Austrya.
Prospekty gratis i franko.

„LAKTOL" mleko kwaśne według metody prof. Miecznikowa.
Mleko od krów szczepionych dla chorych i zdrowych.
Mleko gotowe we flaszeczkach do karmienia niemowląt.
Kefir leczniczy.
„LACTO-FERROL" mleko z żelazem dla niedokrewnych.
Naczyń i aparatów używa się wyłącznie do mleka.
Zakład **„LAKTOL"** Kraków Podwale 5.

TELEFON 710.  TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11
SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ



WYKONUJE PO CENACH NISKICH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE SZYBKO, GUSTOWNIE I STARANNIE

Najlepsze czeskie źródło zakupna!
Tanie pierze
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszgo brzusznego-puchu 12 k.
Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie.
S. Benisch
Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 kor.; półpucham 20 k.; pucham 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.
S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.

DOM LECZNICZY „ALTVATER"
FREIWALDAU-GRÄFENBERG, (Śląsk Austr.)
ZAKŁAD FIZYKALNO-DYETETYCZNY
Specyalny oddział dla chorób rdzenia pacierzowego.
Lahmanna dyetyczna kuracya.
Naczelny lekarz Dr. Eryk Kühnelt
Otwarty przez cały rok. Ceny stałe, umiarkowane.
Wygodny i przyjemny pobyt w porze letniej i zimowej.

Aptekarza A. Thierrego BALSAM
— Prawnie chroniony. —
Jedynie prawdziwy z ZAKONNICĄ jako znakiem ochronnym.
THIERRY-BALSAM — ICH DIEN — Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.
Działa niezawodnie przeciw wszelkim zasłabnięciom przewodów oddechowych, kaszlowi, flegmie, chrypce, nieżytowi krtani, cierpieniom płucnym, kurczom żołądka i innym bolom żołądka, zapaleniom wszelkich wewnętrznych narządów, brakowi apetytu, złemu trawieniu, zatwardzeniu itd. Zewnętrznie przeciw wszelkim chorobom ust, bolowi zębów, ranom z zapalenia, darciu w członkach, wyrzutom, szczególnie przeciw influenzie itd. 12 małych lub 6 dużych flaszek lub jedna wielka osobliwa flaszka familijna **K 5·—**
Aptekarza A. Thierrego jedynie prawdz. maść centyfoliowa o zdumiewającej, niezawodnej i niedoścignionej skuteczności przeciw ranom niewiedzieć jak zastarzałym, nawet skirowatym, bolączkom, okaleczeniom, zapaleniom, bolejącym nogom, ropnieniom, usuwa wszelkie obce ciała, materye wywołujące ropnienie i operacyę, bardzo często bolesną czyni zbyteczną. 2 dawki **K 3·60.**
Adresować: Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERREGO, Pregrada pod Rohitsch.

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy
„Principia", Kraków, ul. św. Marka 21
przyjmuje inseraty do wszystkich czasopism tak krajowych jakoteż i zagranicznych.

Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!
przeprawia do
Ameryki i Kanady
M. G. Freudberg
Główne Biura Podróży
ANTWERPIA 10. Van Leriusstraat Belgia | ROTTERDAM Postfach 322. Holland

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1840).